Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III. | ŁÓDŹ, WTOREK 21 GRUDNIA 1948 ROKU | Nr. 351 (995)

Nowe oblicze Polski

kształtować będzie Polska Zjednoczona Partia Robotnicza

W poniedziałek Kongres przystąpił do 3-o punktu porządku dziennego, poświęconego **statutowi i zadaniom organizacyjnym Zjednoczonej Partii.** Wchodzącego na trybunę ob. **ZAMBROWSKIEGO** witają oklaski i entuzjastyczne okrzyki „niech żyje".

Pierwsze oklaski zrywają się, gdy mówca stwierdza, że po 57 latach rozłamu, ideowe Zjednoczenie potwierdzone zostaje **przez faktyczną jedność organizacyjną.**

Zebrani gorąco aprobują, gdy mówca omawia tradycje poprzedniczek PZPR, a w szczególności, gdy przypomina **niezłomny hart rewolucyjny KPP-owców, których ugiąć nie mogły więzienia sanacyjne, Bereza Kartuska — ich żelazną dyscyplinę, która zyskała im szacunek mas robotniczych i mnożyła ich siły:** R. 1927, gdy tysiące członków nielegalnej KPP w Warszawie potrafiły przeprowadzić do urn wyborczych 75 tys. robotniczych wyborców, **bezprzykładną ofiarność i hart PPR-owców i współpracujących z nimi lewicowych PPS-owców z okresu okupacji.**

Fala oklasków narasta, gdy mówca woła: **„Zdecydowanie odrzucamy wszystko, co było oportunizmem, reformizmem i sekciarstwem w tradycjach organizacyjnych polskiego ruchu robotniczego".**

Następne zagadnienie zadania partii w ruchu zawodowym przykuwa uwagę uczestników Kongresu. Szereg cyfr, świadczących o poważnej roli Partii w ruchu zawodowym, a przede wszystkim fakt, że 75 proc. radców zakładowych. to członkowie PZPR, są **wyrazem wielkiego zaufania załóg fabrycznych do członków Partii** — to oświadczenie wywołuje u zebranych radosne potwierdzenie.

Burzliwa owacja towarzyszy słowom mówcy, gdy mówi on o **awansie społecznym robotnika**, o co dbać musi Partia, gdy mówi o **roli inteligencji technicznej** i oświadcza, że nasi przodownicy pracy, jak: Bugdol, Świtoniakowa, Krajewski, **stali się faktycznie inteligencją techniczną.**

Żywiołowe oklaski wybuchają w chwili, gdy mówca poruszając sprawę przedstawicielstwa klasy robotniczej w szkolnych komitetach rodzicielskich oświadcza: **„Czas skończyć z nienormalną sytuacją, gdy w szkole uczą się dzieci robotnicze, a w komitecie rodzicielskim najczęściej rej wodzi mieszczuch".**

Entuzjazm ogarnia salę, gdy mówca stwierdza, że dzisiaj **byli peperowcy i byli pepesowcy są już członkami jednej Partii, wobec czego konieczne jest jak najszybsze zatarcie wszelkich śladów obcości i odosobnienia.**

Widzieliśmy onegdaj, oświadcza mówca — jak zapalały się światła na mapie, ilustrującej rozwój gospodarczy Polski — zadaniem Zjednoczonej Partii jest zapalić te światła w terenie. **Zjednoczona Partia musi stanąć na czele mas pracujących, by zwycięsko założyć fundamenty socjalizmu.**

Mówca rzuca te płomienne hasła wśród wzmagającej się owacji. Wszyscy znów wstają i biją huczne brawa.

Po referacie ob. Zambrowskiego, przewodniczący ogłosił przerwę, po której Kongres wysłuchał referatu ob. Świątkowskiego.



Organizator sławnych zwycięstw nad faszyzmem

JÓZEF STALIN

obchodzi 69-tą rocznicę Swych urodzin

Wygramy historyczną bitwę!

(Kr.) Gdy na mównicy Kongresu Zjednoczeniowego stanął minister Hilary Minc, wielka aula Politechniki Warszawskiej, wypełniona do ostatniego miejsca, powitała go burzą oklasków. A następnie zaległa absolutna cisza.

Bo po wykuciu marksistowsko-leninowskiej ideologii Zjednoczonej Partii w referatach Bolesława Bieruta, Józefa Cyrankiewicza, Jakuba Bermana, Aleksandra Zawadzkiego, — zebrani z największym napięciem oczekiwali na referat niestrudzonego kierownika naszej gospodarki narodowej, tego premiera spraw ekonomicznych Polski od pierwszej chwili wyzwolenia.

Min. Minc potrafi mówić o najtrudniejszych sprawach gospodarczych niesłychanie jasno i zrozumiale dla każdego, potrafi nadać kolumnom suchych cyfr statystycznych szczególną siłę wymowy, ożywić je, stworzyć plastyczną wizję tego, o czym mówi. I jak przystało na wielkiego męża stanu ani na włos nie upiększa faktycznego obrazu. Bilansuje ściśle i dokładnie wspaniałe osiągnięcia Polski Ludowej za ubiegłe cztery lata, ale jednocześnie w każdej sprawie podkreśla to, co jest jeszcze złe, jakie są braki i niedociągnięcia, wytyka niezadawalającą sytuację na rynku mięsnym, przerosty i skrzywienia biurokratyczne w aparacie administracyjnym etc. Mówca nie cofa się nawet przed drastycznymi określeniami. Mówiąc na przykład o państwowym zapasie zbóż w roku 1945, stwierdza:

„Mieliśmy ich wówczas tyle, co kot napłakał".

Ta jędrność i obrazowość stylu, oparta o najściślej cytowane fakty, ma niesłychaną wymowę, toteż delegaci często przerywali mówcy grzmotem oklasków.

Ale najsilniejsze wrażenie wywołała trzecia część referatu min. Minca o planie 6-letnim. Była to wspaniała wizja, a jednocześnie ścisły plan, który ma zbudować fundamenty socjalizmu w Polsce, który ma podwoić naszą produkcję w stosunku do r. 1949, a potroić w porównaniu sprzed wojną, który ma podwyższyć dwukrotnie stopę życiową ludności w stosunku do okresu przedwojennego.

Min. Minc nie ukrywa, że walka o wykonanie tego planu będzie ciężka i zacięta, wymagająca ogromnych wysiłków i ofiarności. Ale w oparciu o teorię marksizmu - leninizmu, w oparciu o silnych i wiernych sojuszników ze Związkiem Radzieckim na czele, w oparciu o czynną, aktywną pomoc mas ludowych, o potężną, ofiarną Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą — ta wielka historyczna bitwa o plan 6-letni będzie wygrana!

Wspaniały referat min. Minca Kongres nagrodził okrzykami:

„Niech żyje Hilary Minc! Niech żyją twórcy planu 6-letniego!"

Okrzyk ten z entuzjazmem podejmuje cała Polska.

Anglicy o Anglii

Poseł komunistyczny w angielskiej Izbie Gmin Piratin wygłosił w miejscowości Pentre przemówienie, w którym podkreślił, że **politykę brytyjską nie można nawet nazwać polityką współpracy ze Stanami Zjednoczonymi. „Wielka Brytania** — oświadczył Piratin — **po prostu wykonuje rozkazy Waszyngtonu".**

Zgodnie z tymi rozkazami prowadzi się w Wielkiej Brytanii propagandę wojenną. Rząd Partii Pracy w swej prowojennej kampanii celowo wprowadza w błąd ludność brytyjską i fałszywie przedstawia międzynarodową sytuację polityczną".

* * *

Poseł Partii Pracy, Konni Zilliacus, przemawiając do swych wyborców w miejscowości Gateshead podkreślił, że gdyby Churchill i partia konserwatywna odzyskali władzę w Wielkiej Brytanii, byłoby to wielką tragedią dla narodu angielskiego. Partia konserwatywna jednoczy w sobie wszystkie najbardziej wsteczne elementy, poczynając od żądnych zysków kapitalistów, a kończąc na neofaszystach.

„Tragedia jest także — podkreślił Zilliacus — że przywódcy Partii Pracy solidaryzują się z podżegaczami do wojny Churchillem i jego kliką"

6-ty dzień prac Kongresu

Owacja na cześć J. Stalina. — Uchwalenie deklaracji ideowej PZPR

Szósty dzień obrad Kongresu Zjednoczeniowego, obfitował w ważne, podniosłe i głęboko wzruszające momenty.

Kongres uczcił przypadającą dnia 21 grudnia — 69 rocznicę urodzin Józefa Stalina Owacja jaką urządzili delegaci wielkiemu Wodzowi proletariu i wielkiemu przyjacielowi Polski — Józefowi Stalinowi, należała do najgorętszych i najserdeczniejszych w dziejach Kongresu. Po wysłuchaniu przemówienia Aleksandra Zawadzkiego poświęconego rocznicy urodzin Józefa Stalina — Kongres jednomyślnie postanowił wysłać depeszę z życzeniami i pozdrowieniami dla wielkiego Jubilata.

W szóstym dniu obrad, Kongres uchwalił jednomyślnie deklarację ideową Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Dotychczasowe wytyczne stały się prawomocna deklaracja formułująca zadania i cele, do których dąży Partia. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w imieniu komisji redakcyjnej wniosek o uchwalenie deklaracji ideowej złożył Franciszek Fiedler, człowiek będący żywym wcieleniem tradycji ruchu robotniczego. Ob. Fiedler bowiem — to były członek Zarządu Głównego SDKP i L, KC KPP i KC PPR.

Prezes Związku Literatów Polskich Jarosław Iwaszkiewicz oraz pisarze i poeci: Julian Tuwim, Julian Przyboś, Stanisław Dygat, Lucjan Rudnicki, Aleksander Watt, Jerzy Putrament, Stanisław Ryszard Dobrowolski, Konstanty Ildefons Gałczyński, Leopold Lewin, Stanisław Gałaj, Tadeusz Kubiak, Leon Kruczkowski, Michał Rusinek, Stanisław Wygodzki i Karol Kuryluk zapewnili Kongres, że literatura polska chce iść i idzie razem z klasą robotniczą, że chce się stać godna tej klasy. Takie oświadczenie złożył Jarosław Iwaszkiewicz a cały Kongres odpowiedział mu serdeczną aprobatą i owacją na cześć pisarzy polskich w służbie postępu i socjalizmu.

Delegacja Wojska Polskiego złożona z podchorążych wszelkich rodzajów broni oraz z dwóch młodziutkich wychowanków korpusu kadetów została wyjątkowo gorąco przyjęta przez Kongres. Delegaci urządzili prawdziwą manifestację na cześć Wojska Polskiego, które jak stwierdził z trybuny przedstawiciel delegacji — jest wojskiem stojącym na straży interesów i ideałów ludu pracującego.

Sprostowanie

We wczorajszym numerze naszego pisma do tytułu na str. 3-ej wkradł się mały błąd. Tytuł powinien brzmieć: „3 MIESIĄCE PRZED TERMINEM".

W 69-tą rocznicę urodzin WÓDZ NARODÓW ZSRR prowadzi kraj ku świetlanej i szczęśliwej przyszłości

W dniu dzisiejszym Generalissimus Stalin obchodzi 69-tą rocznicę swych urodzin.

Imię Józefa Stalina stanowi dla całego rewolucyjnego ruchu mas pracujących świata symbol zwycięstwa klasy robotniczej w jej walce o wolność i sprawiedliwość społeczną.

Całe życie genialnego Wodza narodów radzieckich, wielkiego stratega Rewolucji Listopadowej i przewodnika ZSRR jest najlepszym i najbardziej przekonywującym przykładem, jak w rewolucyjnej walce można połączyć głęboką, teoretyczną siłę umysłu z rozmachem i giętkością praktycznych doświadczeń.

Nieubłagany stosunek do wrogów socjalizmu, głębokie przywiązanie do idei, stanowczość w dążeniu do wytkniętego celu, zdolność dokładnego przewidywania zdarzeń, bezpośredniość w stosunku do mas — oto główne cechy charakteru Wodza radzieckich narodów.

Współdziałając z wypróbowanymi towarzyszami, nieugiętymi bojownikami w walce o swe ideały prowadzi pierwsze socjalistyczne państwo, państwo robotników i chłopów ku świetlanej i szczęśliwej przyszłości.

Zainteresowania jego są wszechstronne. Znajduje on dość czasu, aby poza pracą związaną z kierowaniem tak olbrzymim państwem zajmować się najróżnorodniejszymi dziedzinami zarówno społecznego, jak i kulturalnego życia. Z jednakową łatwością rozwiązuje zagadnienia polityki zagranicznej jak i kwestie, związane z gospodarką samorządową moskiewskiego zarządu miejskiego, interesuje się postępem kultury i sztuki radzieckiej i projektami budowy wielkich arterii komunikacyjnych na dalekiej północy.

W okresie ciężkich prób, jakich naród radziecki doświadczał podczas minionej wojny z faszystowskim najeźdźcą, Generalissimus Stalin stanął na czele bohaterskiej Armii Czerwonej, która walczyła o wolność narodów Europy, ujarzmionej przez hitlerowskich zbirów.

Według genialnych planów strategicznych, osobiście wypracowanych przez Józefa Stalina, Armia Radziecka wyparła wroga z kraju, pobiła go i wspaniałymi rzutami dotarła w rekordowym czasie do bram Berlina.

Zwycięska strategia Stalina nie tylko uwolniła od wroga Związek Radziecki, lecz zarazem przyniosła prawdziwą wolność wielu narodom Europy. Również i Polska zawdzięcza swe wyzwolenie wielkiemu Wodzowi ZSRR, który zawsze podkreślał szczerą życzliwość dla naszego narodu.

Mimo haniebnej zdrady Andersa, Stalin osobiście poparł stworzenie demokratycznej armii polskiej na terenie Związku Radzieckiego, a w najcięższych dla nas chwilach, kiedy naród nasz krwawił pod jarzmem hitlerowskich zbrodniarzy — publicznie zapewnił wszystkich, że Polska będzie wolna, potężna i niepodległa.

Sukcesy wojsk radzieckich pod wodzą Generalissimusa Stalina przywróciły nam nasze prastare ziemie nad Odrą i Nysą. Dzięki Niemu uzyskaliśmy granicę, która jest dzisiaj warunkiem i ostoją pokoju w Europie.

Oparci o silny sojusz ze Związkiem Radzieckim i posiadając szczerą życzliwość jego Wodza możemy śmiało i ze spokojem kroczyć ku lepszej i wspanialszej przyszłości.

Dlatego też w dniu urodzin, łącząc się z całym Związkiem Radzieckim i wszystkimi narodami miłującymi pokój, składamy Wielkiemu Wodzowi zaprzyjaźnionego kraju najserdeczniejsze nasze życzenia.

Depesza Kongresu PZPR

Do Józefa Stalina

KREML

W dniu Twoich urodzin, drogi Towarzyszu Stalinie, przesyłamy Tobie gorące, serdeczne pozdrowienia w imieniu mas pracujących Polski.

Żaden prosty człowiek w Polsce nigdy nie zapomni, że pod Twoim kierownictwem toczyła się zwycięska walka bohaterskiej armii radzieckiej o wypędzenie niemiecko-faszystowskich najeźdźców z Polski, dzięki której Polska odzyskała niepodległość.

Każdy prosty człowiek w Polsce pamięta, że kierowanej przez Ciebie radzieckiej polityce braterstwa i przyjaźni Polska zawdzięcza ugruntowanie swoich granic na Odrze i Nysie.

Każdy prosty człowiek w Polsce wie, że braterstwo i przyjaźń polsko-radziecka, której tak gorącym jesteś rzecznikiem, jest najlepszą rękojmią bezpieczeństwa i nieskrępowanego rozwoju Polski.

Każdy świadomy robotnik, chłop pracujący i inteligent w Polsce wie, że droga do rozkwitu Polski, droga do socjalizmu — prowadzi tylko w oparciu o przyjaźń i wieczysty sojusz ze Związkiem Radzieckim.

Jednocząc siły polskiej klasy robotniczej, która przewodzi narodowi, nie będziemy szczędzili sił, aby wnieść swój wkład do wielkiej sprawy solidarności wszystkich narodów w obronie pokoju, przeciw imperialistycznej agresji, do wielkiej sprawy zwycięstwa socjalizmu.

Dlatego wraz z wszystkimi ludźmi na świecie, którzy nie chcą wojny i niewoli — przesyłamy Tobie najgorętsze życzenia zdrowia i wielu lat pracy dla dobra całej postępowej ludzkości.

W imieniu Prezydium Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

(—) BOLESŁAW BIERUT.
(—) JÓZEF CYRANKIEWICZ.

Stalin a Polska

Polska klasa robotnicza i cały naród polski obchodzi dzień urodzin tow. Stalina z uczuciem szczególnej serdeczności i wdzięczności.

To Lenin i Stalin od zarania swej działalności współdziałali z polskim ruchem robotniczym, stali w obronie narodu polskiego przed uciskiem caratu i głosili hasło samookreślenia dla narodu polskiego. To Lenin i Stalin uznali w roku 1918 „nienaruszalne prawa narodu polskiego do niepodległości i jedności".

To Stalin powiedział nam w roku 1943, gdy kraj nasz krwawił pod okupacją hitlerowską:

„Możecie być pewni, że Związek Radziecki uczyni wszystko co możliwe, by przyśpieszyć klęskę naszego wspólnego wroga — Niemiec hitlerowskich, by utrwalić przyjaźń polsko-radziecką i dopomóc ze wszystkich sił w odbudowie silnej i niepodległej Polski".

To Stalin na czele delegacji ZSRR w Poczdamie stanowczo bronił i obronił dziejowo słuszną i sprawiedliwą sprawę zwrócenia Polsce jej prastarych Ziem Piastowskich z granicami na Odrze i Nysie łużyckiej, a w tymże roku do delegacji polskiej w Moskwie z właściwą mu skromnością i głębokim wyczuciem psychiki narodu polskiego powiedział: **„nie żądamy abyście nam wierzyli na słowo... sądźcie i ustosunkujecie się do nas według czynów naszych, na zasadzie stosunku, jaki będziemy mieli do narodu polskiego...** Poszły za tymi słowami dalsze, pełne głębokiej przyjaźni.

W najtrudniejszych chwilach po wyzwoleniu śpieszył nam Związek Radziecki z pomocą, środkami wyżywienia, surowcami, maszynami, kredytami. Z pomocy, kredytów, licencji i doświadczeń Związku Radzieckiego korzystaliśmy w wykonaniu Planu 3-letniego i wydatnie korzystać będziemy w realizacji naszego 6-letniego Planu zbudowania fundamentów socjalizmu w Polsce.

Głos obrony, poparcia i sympatii ze strony rządu ZSRR i osobiście tow. Stalina rozlegał się niezwłocznie — ilekroć Polska Ludowa i jej granice, jej prawo i jej godność były atakowane ze strony imperialistycznych podżegaczy anglo-amerykańskich.

W roku 1946 tow. Stalin oświadczył:

„Jak wiadomo, postanowienie o zachodnich granicach Polski zostało powzięte na konferencji trzech mocarstw w Berlinie na podstawie żądań Polski. Związek Radziecki niejednokrotnie oświadczał, że uważa żądania Polski za słuszne i sprawiedliwe".

I w tejże wypowiedzi:

„Polska współczesna, demokratyczna Polska nie chce już być igraszką w rękach cudzoziemców".

(Z przemówienia ob. Aleksandra Zawadzkiego na posiedzeniu Kongresu PZPR):

Codzienna nowelka „Expressu"

CIOTKA MARY

Było to w roku tysiąc dziewięćset czterdziestym trzecim, kiedy to, jak głosiły gazety cały naród amerykański brał udział w wojnie przeciwko Niemcom i Japonii

W tym słowie „cały" było zresztą dużo przesady. Na dalekich frontach walczyli przeważnie synowie drobnych farmerów, robotnicy i biuraliści, podczas gdy wszyscy zamożniejsi dekowali się starannie pod najrozmaitszymi pozorami, a milionerzy i wielcy bussinesmani robili wspaniałe interesy na krwi żołnierskiej biedoty.

Piotr Perpont, właściciel wielkiej fabryki konserw, nie poszedł również do wojska, primo dlatego, że fabrykował konserwy dla armii, a secundo — po prostu dlatego, że był już stary i ostatnio czuł się ze zdrowiem bardzo kiepsko.

Tego jesiennego południa odwiedził go jego daleki siostrzeniec, który stale mieszkał w Filadelfii i zakomunikował mu (bez większego zresztą entuzjazmu) że został powołany do wojska.

— A ty wolałbyś dekować się dalej w cywilu nieprawdaż? — spojrzał na niego Piotr Perpont.

— Jakbyś zgadł, wuju! — przyznał siostrzeniec.

— Słuchaj, mój drogi! — spoważniał nagle fabrykant — Wiesz chyba, że byłem pięć razy żonaty i rozwiedziony, mam więc w tej sprawie sporo doświadczenia. Teraz zestarzałem się i czuję się naprawdę źle. Kiedy sobie przypominam moje wszystkie żony, dojść muszę do wniosku, że jednak najmilsza i najbardziej troskliwa była zawsze Mary. Chciałbym pogodzić się z nią i ściągnąć ją do siebie z powrotem! Według ostatnich relacji, jakie otrzymałem, Mary mieszka teraz gdzieś na Florydzie. Otóż mam dla ciebie taką propozycję: ja wyreklamuję cię z wojska, dam ci fikcyjnie jakąś posadę w mniemojej fabryce ,a ty, zaopatrzony mojej fabryce, a ty, zaopatrzony przeze mnie w pewną ilość gotówki, pojedziesz na Florydę i odszukasz Mary.

— Zgoda! — krzyknął radośnie Raul. — Sprowadzę ci ją, wuju, żywą czy umarłą! Tylko w tym jest cały skrupuł, że ponieważ mieszkałem w Filadelfii, nigdy nie widziałem ciotki Mary: więc jak ją mogę odnaleźć?

— Dam ci jej podobiznę! — Piotr Perpont zaczął grzebać wśród stosu najrozmaitszych fotografii swoich najrozmaitszych żon, aż wreszcie wydobył właściwą. Mary była to ciemnowłosa, przystojna, dosyć korpulentna pani.

Tylko, że dziś będzie pewnie wyglądać grubo starzej! — zauważył fabrykant wręczając swemu siostrzeńcowi fotografię. — A teraz przejdziemy do mojego biura, gdzie wypiszę ci czek..

Suma uwidoczniona na tym czeku była wysoka tak, że młody człowiek znalazłszy się na południu, mógł żyć naprawdę szeroko i wesoło.

Na próżno jednak wypytywał się o panią Mary Perpont...

A tymczasem zniecierpliwiony wuj zasypywał go depeszami, wypytując go o rezultat jego poszukiwań.

I oto starszy pan, po upływie paru tygodni, otrzymał pocieszającą depeszę:

„Jestem na jej tropie... Była tutaj przed pół rokiem. Jadę w ślad za nią dalej. Proszę o dalszy zasiłek".

Piotr Perpont przysłał swemu siostrzeńcowi nową subwencję, która pozwoliła Raulowi prowadzić dalsze poszukiwania. Poszukiwania te były widocznie owocne, skoro młody człowiek po niejakimś czasie mógł donieść swemu wujowi, że wszystko jest już na najlepszej drodze, że, wszedłszy w porozumienie z biurami wywiadowczymi, wkrótce już będzie mógł mu „dostarczyć" ciotkę Mary.

Niestety, dalsze relacje Raula były mniej optymistyczne: ślad po Mary gdzieś się znowu urwał.

„Ale ja nie tracę nadziei, bo ostatnio spotkałem kogoś, kto z całą pewnością dostarczy mi tak potrzebnych dla mnie informacji" — kończył Raul swój list, prosząc w „post scriptum" o dalszą subwencję.

W rzeczywistości sprawa przedstawiała się zupełnie inaczej. Raul zrozumiawszy, że poszukiwania jego są daremne, zaniechał w ogóle dalszych prób odnalezienia ciotki. Bojąc się jednak narazić wujowi, którego reklamacja chroniła go od służby wojskowej, wymyślał coraz to nowe historyjki, a za otrzymywane od niego pieniądze bawił się wesoło po wszystkich dancingach.

Tam też pewnego wieczora poznał kobietę, która zrobiła na nim wielkie wrażenie.

Była smukła, wspaniale wysportowana, a włosy miała tak jasne jak mityczna Lorelei.

I oto, kiedy po upływie jakiegoś czasu Piotr Perpont, zniecierpliwiony brakiem dalszych wiadomości od siostrzeńca, przyjechał do niego na inspekcję, Raul, witając go jak najserdeczniej w westibulu hotelowym, powiedział wesoło.

— Niestety, wuju, twojej żony nie mogłem odszukać, ale za to sam dla siebie znalazłem żonę!

—A otóż i ona — rzekł, wskazując na jasnowłosą panią, która weszła właśnie do westibulu.

Piotr Perpont przyjrzał się jej uważnie przetarł oczy i krzyknął dziko:

— Nędzny, niewdzięczny, nikczemniku!

Raul nie był jednak wcale nikczemnikiem ale po prostu młodym, niedoświadczonym człowiekiem, który nie znał potęgi maquillage'u i magii najnowocześniejszej kosmetyki, przemieniającej starszawe, tęgie, ciemnowłose damy w młode, smukłe, wysportowane blondynki: i dlatego nie wiedział, że się ożenił.. z własną ciotką.

Tym więcej, że pani Mary Perpont, która w międzyczasie zdolna po raz drugi wyjść za mąż i rozwieść się, zmieniła nie tylko swój wygląd zewnętrzny ale i nazwisko

PRZYGODY WICKA I WACKA



OB.: — O! Wicek i Wacek! Poznałem ich zaraz z albumu!
OB. II: — E, to przebrani!...
WACEK: — Nono! Nie ubliżać!
OB. I: — A co! Nie zgadłem?

SOBEK: — O! Ci też czytają przygody Wicka i Wacka! Co za powodzenie mają te łobuzy! Chciałbym przejrzeć album, ale co — kupić? Nie! Trzeba inaczej!...

SOBEK: — Hallo, mały! Pożycz mi na trochę album, a ja ci za to mogę nawet coś... obiecać!
JASIO: — A już! Figa! Chcesz pan mieć, to sobie kup!

SOBEK: — ... w związku więc z wydaniem albumu proszę o pożyczkę... Przypuśćmy pięć milionów!...
WICEK: — Szkoda, że tak mało!
WACEK: — Nie mamy drobnych!

Wicek i Wacek wracają za 2 dni!

Nasi ulubieńcy — Wicek i Wacek — wyjechali na dwa dni z miasta. Czytelnicy z prowincji bombardowali ich listami, depeszami i telefonami, dlaczego pominięto ich przy rozdziale pięknego albumu z przygodami dwóch wisusów.

Przed wyjazdem bohaterzy nasi dali solenne słowo, że za dwa dni wrócą do Łodzi i dopilnują, aby ich album znalazł się w większych ilościach w każdym kiosku gazetowym.

Nie martwcie się więc i — czekajcie cierpliwie! Każde z was będzie mogło dostać piękny kolorowy album z 216 przygodami i wierszykami za 100 złotych!

—o—

Do piątku włącznie sprzedaż mięsa

W związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia, Ministerstwo Przemysłu i Handlu zezwoliło, aby sprzedaż mięsa odbywała się w tym tygodniu również i w dni bezmięsne, a mianowicie: w poniedziałek, wtorek, środę. (k)

—o—

Pożyteczna placówka Gotowe potrawy można zamiawiać na mieście

Niejedna pani domu poważnie już zastanawia się nad tym, jak przyrządzić potrawy na ucztę wigilijną oraz na obydwa dni świąt.

Zadanie bynajmniej nie łatwe. Potrawą musi bowiem być nie tylko smaczna, ale powinna się także prezentować jak najlepiej.

Z kłopotów tych postanowiła wybawić nasze panie Powszechna Spółdzielnia Spożywców, która uruchomiła bardzo pomysłową placówkę. **Jest nią eksperymentalna paszteciarnia, mieszcząca się przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i 6-go Sierpnia (wejście od 6-go Sierpnia).**

Można tu zamówić do domu najrozmaitsze potrawy i dania: **rybę po grecku i w galarecie, mięsiwa, dziczyznę, pasztety, zakąski itd. Kucharz-fachowiec podejmuje się wykonać wszelkie zamówienia w ciągu godziny!**

A więc która z pań nie chce, czy też nie ma czasu na pitraszenie — niechaj skorzysta z nadarzającej się okazji! (x)

—xxx—

Śmiertelny epilog „pogawędki" na dachu domu

Na posesji przy ul. Gdańskiej 77 wydarzył się wczoraj około godz. 2-ej po południu straszny wypadek.

Grupa blacharzy zajęta była reperowaniem dachu 5-piętrowego budynku w podwórzu. W odwiedziny do nich przybył 20-letni Władysław Klatkiewicz, zamieszkały przy ul. Marsz. Stalina 42.

Kręcąc się po dachu rozmawiał z robotnikami, w pewnej chwili stracił równowagę i runął na dół, doznając pęknięcia podstawy czaszki i ogólnych obrażeń ciała. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził zgon. (i)

Przyszła kryska na Matyska!

Handlarze w potrzasku

Ponad 60 osób z wypożyczonymi legitymacjami zatrzymano w PDT i sklepie Centrali Tekstylnej. — Jak pomysłowe kombinatorki chciały wykręcić się sianem?

I powiedzcie sami: czy to nie fantastyczny rekord szybkości? Gdy wchodziła do Powszechnego Domu Towarowego, **zachwycałem się jej smukłą, niemal dziewczęcą figurką.** Gdy po upływie dwóch godzin zmierzała ku wyjściu — ludzie usłużnie ustępowali jej miejsca: **silnie zaokrąglone kształty nie budziły żadnych wątpliwości, że to już, już...**

Ta niesamowita wprost metamorfoza nastąpiła w pewnym zacisznym miejscu, dokąd porządni ludzie wpadają tylko w bardzo nagłych i nie cierpiących zwłoki sprawach. A Małgorzata Nowak — jak się okazało — wcale nie była porządna. **Nakupiła kilkadziesiąt metrów najrozmaitszych materiałów w PDT, aby je wynieść na „ręcznik" i sprzedać ludziom pracy po paskarskiej cenie. Traf chciał, że w tym samym czasie Delegatura Komisji Specjalnej dokonała „nalotu" na takich jak ona kombinatorów i szkodników.**

Chcąc się wymknąć niespostrzeżenie pani Nowak owinęła się manufakturą, ale urzędnicy Komisji poznali się na fortelu i zatrzymali ją przy drzwiach wyjściowych.

Nie ona jedna zresztą wpadła na taki koncept. Kilkanaście hadlarek próbowało w taki sam sposób zmylić czujność urzędników, ale żadnej się to nie udało.

Punktualnie o godz. 10.45 zamknięto drzwi, poddając ścisłej rewizji każdego wychodzącego. **Nie ulegało bowiem wątpliwości, że spekulanci, wykorzystując okres przedświąteczny, zorganizowali „run" na domy towarowe, aby ogołocić je z najbardziej atrakcyjnych artykułów i zalać nimi targowiska.** Ponieważ postępując tak działają na szkodę ludzi pracy, zmuszając ich do wystawania w kolejkach, do tracenia czasu oraz do przepłacania za rozmaite towry na „ręczniaku" — Komisja postanowiła oczyścić najbardziej uczęszczane magazyny z tego rodzaju publiczności.

Podobną akcję zorganizowano wczoraj przed południem również w **reprezentącyjnym sklepie Centrali Tekstylnej przy ul. Piotrkowskiej 87.**

Obydwa „naloty" dały pożądane wyniki. **Ogółem zatrzymano ponad 60 osób, które wykupiły znaczną ilość towaru na pożyczone, czy też kupione legitymacje pracownicze. Nazwiska były poprzemieniane, fotografie nie zgadzały się zupełnie z fizjonomiami przekupniów, daty wydrapano itd.**

Już wczoraj skierowano na 3-miesięczny pobyt do Milencina jednego z takich kombinatorów — Tomasza Florczaka (Kopernika 51), przy którym podczas obławy na Pl. Zwycięstwa znaleziono większe ilości rozmaitych materiałów, wykupionych w PDT.

Podobny los spotka wszystkich innych — ostrzegamy więc po raz ostatni! (o)

Groźny pożar w Łodzi

Cała straż łódzka ratowała budynek fabryczny

Wczoraj, około godz. 10.55, centrala Straży Ogniowej w Łodzi zaalarmowana została wieścią o groźnym pożarze, który wybuchł na terenie fabrycznym przy Pl. Zwycięstwa 2.

Teren ten należy do Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego nr. 1 (dawn. Scheibler i Grohman). **Ogień powstał w magazynie na parterze, w zakładach Siemensa, po czym przerzucił się na pierwsze piętro, ogarniając pomieszczenia Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Włókienniczego.**

Sytuacja przedstawiała się groźnie. Na miejsce skierowano **wszystkie oddziały miejskiej i zawodowej Straży Pożarnej w Łodzi.**

Grozę sytuacji powiększał fakt, że **tuż za drzwiami płonących pomieszczeń znajdowały się nagromadzone w dużej ilości materiały wybuchowe i łatwopalne.**

Strażacy musieli zrywać płyty betonowe, gdyż nie mogli inaczej dotrzeć do źródła ognia — płonącej, naoliwionej podłogi fabrycznej. Jeden ze strażaków 48-letni Henryk Jackowski (Milionowa 41) uległ zaczadzeniu i został przewieziony do szpitala.

Akcja trwała do późnych godzin wieczornych. Straty spowodowane pożarem są znaczne. Przyczyna pożaru nie została jeszcze ustalona, w kierunku tym toczy się dochodzenie. (i)

Jeszcze jeden pijak — nudysta...

Chciał sprzedać mieszkanie

upiwszy się do nieprzytomności

Już trzeci zwolennik nudyzmu przewinął się w ciągu ostatnich kilku dni przez salę rozpraw Sądu Starościńskiego w Łodzi.

Podobnie jak i jego poprzednicy, **p. Józef Bąkiewicz z ul. Krakusa 21 w stroju adamowym defiluje wówczas, gdy jest jak to się mówi — pod krukiem.**

Świadkowie zeznali, że gdy wraca do domu pijany, a zdarza mu się to bardzo często, **przeważnie gubi po drodze odzież, którą następnie rodzina zbiera na schodach, na podwórzu i ulicy.**

Krytycznego dnia, 12 listopada rb., Bąkiewicz wróciwszy w stanie nietrzeźwym **urządził w domu piekielną awanturę.** Zażądał od żony, aby **wydała mu decyzję na mieszkanie, ponieważ zamierza je sprzedać, a bez decyzji nikt nie chce z nim przeprowadzać transakcji!**

Gdy żona odmówiła, Bąkiewicz rzucił się na nią i poturbował. Na wczorajszej rozprawie **nie przyznał się do winy, ale sędzia opierając się na zeznaniach świadków wydał wyrok skazujący na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu.** (k)

Cielęcina w paczce właściciel — w pace

Na dworcu Łódź — Kaliska funkcjonariusz MO zatrzymał jakiegoś osobnika z paczkami, które wydały mu się podejrzane.

Po rozpakowaniu paczek okazało się, że znajdowało się w nich mięso cielęce, pochodzące z nielegalnego uboju. Zatrzymany — Maksymilian Goździecki z ul. Andrzeja Struga 42 przyznał się, że ubił w Strykowie cielaka i mięso bez badania lekarsko - weterynaryjnego przywiózł do Łodzi, celem sprzedaży.

Komisja Specjalna skierowała Goździeckiego do obozu pracy na okres 3 miesięcy. (i)

Z notatnika reportera

Na gorącym uczynku kradzieży sześciu kawałków skóry twardej na szkodę Centrali Handlowej Przem. Skórzanego w Łodzi przy ul. Limanowskiego 166 zatrzymano pracownika tych zakładów Franciszka Michalaka zam. w Łodzi przy ul. Zawodniczej 34.

* * *

Milicjant 15-go komisariatu MO zatrzymał na ulicy Alojzego Sobańskiego (Sokola 16), który niósł paczkę, zawierającą 31 kg. przędzy jedwabnej. Przędza pochodzi z kradzieży w PZPJG przy ul. Strzelców Kaniowskich 69. (i)

Musimy wejść w masy!

Nauczyciele łódzcy

nawiązują współpracę z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą dla realizacji właściwego planu oświatowego

Zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego przyjęte zostało entuzjastycznie nie tylko przez całą klasę robotniczą, ale także i przez pozostałe warstwy społeczeństwa. Natychmiastowy i potężny oddźwięk wywołało ono również i w szeregach inteligencji pracującej — wśród nauczycielstwa polskiego, lekarzy i t. d.

Dowodem tego mogą być uchwały, jakie zapadły na specjalnych zebraniach w dniach ostatnich.

W ubiegłą niedzielę, z okazji Zjednoczenia partii robotniczych, odbyła się konferencja, zorganizowana przez oddział grodzki Zw. Nauczycielstwa Polskiego w Łodzi — dla nauczycielstwa szkół wszystkich typów.

Prezes oddziału ob. Matula zwrócił się z apelem do nauczycieli o nawiązanie ścisłej współpracy z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, jak również ze wszystkimi organizacjami społecznymi, kulturalnymi i oświatowymi dla ujednostajnienia i realizowania właściwego planu oświatowego i kulturalnego.

Nauczycielstwo polskie musi jak najszybciej zerwać z tradycyjnym indywidualizmem w nauczaniu, musi stworzyć system wychowania społecznego, dążący do wyrobienia odpowiedzialności osobistej i grupowej.

„Musimy wejść w masy i natchnąć je duchem marksizmu-leninizmu" — zakończył swe przemówienie prezes Matula.

Sekretarz zarządu okręgowego ZNP ob. Sobociński, po omówieniu historycznego znaczenia zjednoczenia klasy robotniczej, wyraził pogląd, że nauczycielstwo polskie weźmie decydujący udział w gigantycznej akcji nad upowszechnieniem oświaty i kultury w Polsce socjalistycznej, będącej szermierzem i realizatorem ładu, pokoju, dobrobytu i sprawiedliwości społecznej.

W ofensywie kulturalnej, rozpoczętej przez rząd Polski Ludowej, nie zabraknie żadnego nauczyciela. Wynikami swej szarej, codziennej, solidnej i systematycznej pracy, nauczycielstwo polskie przyczyni się do dalszego rozkwitu naszej Ojczyzny.

Na zakończenie obrad kurator Seniow uwypuklił osiągnięcia świata nauczycielskiego na odcinku kulturalno-oświatowym, podkreślając, że zarówno rząd, partie polityczne jak i Związki Zawodowe wraz z całym ludem Polski otaczały zawsze szczerą sympatią i zaufaniem nauczyciela polskiego. Nowym konkretnym dowodem tego pozytywnego i życzliwego stosunku do nauczycielstwa jest uchwalenie przez rząd dekretu, podwyższającego od 1-go stycznia 1949 r. uposażenia nauczycielskie.

* * *

W lokalu przy ul. Piotrkowskiej 78 odbyło się ogólne zebranie lekarzy, zgrupowanych w Str. Demokratycznym.

Po referatach politycznych na temat zjednoczenia polskiej klasy robotniczej i znaczenia tego faktu historycznego dla Polski i polityki światowej, zebrani przyjęli rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Chcąc godnie uczcić wiekopomne dzieło Zjednoczenia, zobowiązujemy się poświęcić swoje umiejętności i siły w każdą niedzielę roku 1949 na rzecz podniesienia stanu zdrowotnego w najuboższych wsiach woj. łódzkiego. Jednocześnie wzywamy do udziału w tej akcji wszystkich partyjnych i bezpartyjnych lekarzy". (k)

Chcesz kupić tani podarunek?

Zwiedź Kiermasz świąteczny w Lidze Kobiet

Zarząd Wojewódzkiego Odziału Ligi Kobiet w Łodzi otworzył w ubiegłą niedzielę w lokalu przy ul. Narutowicza 28 **Kiermasz świąteczny, zaopatrzony bogato w wyroby własnej pracowni artystycznej.**

Na wyróżnienie zasługuje kiosk z zabawkami dla dzieci, oraz dział sztucznych kwiatów. Prócz tego każdy ze zwiedzających może zaopatrzyć się tu po cenach przystępnych w **koszulki flanelowe dla dzieci i kompleciki narciarskie, w szaliki, chusteczki damskie artystycznie batikowane i malowane, w koszule damskie i męskie, oraz w wyroby sztuki ludowej.**

Dużym popytem cieszą się **prześliczne wyroby z rafii, produkowane przez łowicki oddział Ligi Kobiet.** Chociaż zima jeszcze w całej pełni, niejedna z pań korzysta z okazji i zamawia letnie pantofelki z rafii, bardzo tanie bo w cenie tylko 300 zł. Również dużym powodzeniem cieszą się eleganckie kapelusze plażowe z niełamiącej się słomki.

Ze względu na ogromne zainteresowanie jakie wzbudziła impreza Ligi Kobiet, **postanowiono kiermasz świąteczny przy ul. Narutowicza 28 udostępnić dla wszystkich do czwartku tj. do dnia 23 bm. włącznie.**

Nasze rady

GOSPODYNI Z ŁODZI: Jak zapowiedzieliśmy w zeszłym tygodniu podajemy poniżej jadłospis tradycyjnych potraw wigilijnych, z których może sobie Pani wybrać odpowiednie dania: **Przekąska:** Śledź w całości z cebulką zakropiony oliwą. Śledź marynowany. Sałatka śledziowa. Zakąska z dorsza. Galaretka rybna. **Zupa:** Grzybowa czysta. Barszcz czysty z uszkami grzybowymi lub dużą fasolą. **Danie gorące:** Dorsz smażony. Dorsz w sosie chrzanowym. Pulpety z drobnych rybek z kluseczkami. Paszteciki z kapustą i grzybkami. **Kompot** lub słodka legumina. **Potrawa tradycyjna:** Kutia. Kluski z makiem. Podajemy oprócz tego przepisy poszczególnych dań. Barszcz z uszkami z grzybów, przyrządza się w następujący sposób: Ugotować razem 1 kg. obranych buraków pokrajanych na kilka części (jeden zostawić w całości) włoszczyznę, jedną cebulę i kilka grzybów, namoczonych przedtem przez kilka godzin w wodzie, licząc 1 dkg grzybów na osobę. Dodać listek bobkowy i kto lubi ostrzejszy smak 1 ząbek czosnku. Wlać łyżkę octu, aby buraki miały ładny kolor i kiedy będą miękkie przecedzić je, wybrać grzyby na uszka, burak ugotowany w całości poszatkować i wrzucić do wazy. Przecedzony barszcz posolić, doprawić do smaku, wsypać trochę cukru, zagotować i wlać zarumienioną na maśle lub margarynie drobno usiekaną cebulę. Ugotowane w barszczu grzybki posiekać drobno, przesmażyć na margarynie lub maśle z posiekaną cebulką, dodać 1 jajko, trochę zielonej siekanej pietruszki i tartej bułki, aby masa była dość gęsta, nie za mokra, osolić do smaku. Zagnieść ciasto z 1-ego jajka ćwierć szklanki wody szczypty soli i trochę mąki w takiej ilości, aby ciasto można było cienko rozwałkować Krajać nieduże kwadraciki 4 cm na 4 cm. na każdy kłaść łyżeczką masę grzybową, złożyć w trójkąt i zalepić brzegi. Ugotować we wrzącej lekko osolonej wodzie i wyjmować dużą łyżką z dziurkami (durszlakiem) włożyć do wazy z barszczem.

* * *

GRZEGOREK STANISŁAW: Film, o który Pan się pyta zaczęliśmy drukować przed przeszło trzema miesiącami. Suma, którą musiałby Pan zapłacić za otrzymanie wszystkich żądanych egzemplarzy wyniesie przeszło 500 zł. łącznie z kosztami wysyłki

UWAGA INWALIDZI!

Zarząd Powiatowego Koła Zw. Inwalidów Wojennych R. P. w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 73, zawiadamia wszystkich inwalidów, iż w związku z wydawaniem legitymacji tramwajowych na 1949 rok należy składać po jednej fotografii, w terminie do 30 grudnia rb. Legitymacje tramwajowe, wydane na rok 1948, tracą swą ważność z dniem 1 stycznia 1949 r.

Krótko i węzłowato

Głód słowa

Na łamach popularnego tygodnika satyrycznego „Szpilki" „wszystkowiedzący Teofil" w bardzo dowcipny sposób rozprawił się z pewną kategorią pisarzy polskich, nie związanych z masami pracowniczymi, z ich radościami i bolączkami. Nie wyczuwając ducha nowych czasów, w twórczości swej nie odzwierciadlają oni problemów, nurtujących w dzisiejszej Polsce człowieka pracy i nie dają odpowiedzi na wiele pytań lub wątpliwości. Trawestując stereotypowy napis, wywieszony przed kasami, „Teofil" słusznie ostrzega: „Po odejściu od masy żadne reklamacje nie będą uwzględnione!".

To jest jasne. Pisarze, jeśli chcą być czytani, muszą nawiązać łączność z szerokimi rzeszami robotników i pracowników, muszą poznać ich życie, pracę i tęsknoty, muszą o tych sprawach pisać. Nie żyjemy bowiem na Marsie, ale w konkretnej rzeczywistości, której obraz czytelnik chce znaleźć w literaturze.

Ten pogląd jest dziś prawie powszechny i trzeba obiektywnie stwierdzić, że u całego szeregu pisarzy widać już zmianę nastawienia w jedynie słusznym kierunku — w kierunku mas robotniczych.

Ub. niedzieli rozgłośnia Polskiego Radia nadała transmisję jednej z pierwszych tego rodzaju imprez, urządzonych przy współudziale Zw. Zawodowego Literatów Polskich w Łodzi dla robotników. Z recytacjami swoich utworów wystąpiła przed audytorium robotniczym liczna grupa prozaików i poetów, jak Pollak, Ważyk, Broniewski, Jastruń, Timofiejew, Piechal i in. Wystąpienie przyjęte zostało z wielkim aplauzem, choć nie zawsze utwory były dla robotnika lekkostrawne. Ale początek został zrobiony. Kontakt został nawiązany. Przewodniczący Zw. Literatów, Seweryn Pollak przyznał na wstępie słuchowiska, że literaci nie dostroili się jeszcze całkowicie do potrzeb masowego czytelnika, ale że to będzie musiało nastąpić, ponieważ istnieje silny głód słowa.

Do tego moglibyśmy tylko dodać jedno, a mianowicie, że wzrost zainteresowania literaturą i zwiększone czytelnictwo, zaobserwowane szczególnie po wyzwoleniu, faktycznie wynika z głodu drukowanego słowa, ze zmienionych potrzeb i wymagań kulturalnych społeczeństwa. I dlatego dobrze jest, kiedy czynione są pierwsze kroki zmierzające do nawiązania bezpośredniego, nieodzownego dziś kontaktu z masami robotniczymi, ze świetlicami, z klubami fabrycznymi.

W trwającej ofensywie kulturalnej, w upowszechnieniu książki i kultury pisarze muszą grać pierwsze skrzypce. Wszystko jednak zależy od tego, jaka będzie ich muzyka, z jakim słowem przyjdą do łaknącego go szarego czytelnika! **STG.**

Doktór nic nie umie!

Bezczelna szarlatanka

nabija ludzi w butelkę, stawiając diagnozy na podstawie... moczu. — Za wyłudzone pieniądze kupiła sobie gospodarstwo pod Łęczycą

Jeden z naszych czytelników donosi nam co następuje:

Na ul. Pocztowej pod numerem 14 (boczna Zgierskiej) **mieszka niejaka pani Władysława Głowińska, która od wyzwolenia nielegalnie leczy ludzi ziołami, podobnie jak osławiony Krym z tą tylko różnicą, że diagnozę stawia nie za pomocą pionu, lecz na podstawie przyniesionego przez pacjenta... moczu!**

Przed wojną Głowińska była handlarką na Bałuckim Rynku, podczas okupacji pełniła funkcje pomocnicy domowej u pewnej Niemki, która „leczyła" chorych ziołami. Po wyzwoleniu, gdy Niemka uciekła z miasta, **Głowińska zajęła miejsce swej „szefowej".**

Pacjenci zwracają się do znachorki per „pani doktór". Klientela Głowińskiej rekrutuje się przeważnie z **ludności wiejskiej.** Nie brak tu także robotników, a nawet przedstawicieli inteligencji, którzy tak samo dają posłuch bzdurnym pogłoskom o „nadprzyrodzonej" sile i zdolnościach oszustki.

„Pani doktór" w bezczelny sposób wykorzystuje naiwność i ciemnotę ludzką. Za zioła pobiera do tysiąca złotych. Te same zioła w aptece czy składzie aptecznym można nabyć za kilkadziesiąt złotych.

Bezczelność znachorki przechodzi wszelkie granice. Doszło do tego, że **kwestionuje diagnozy lekarzy, twierdząc, że doktór nic nie umie i nie wie, że z choroby może wyleczyć tylko ona!**

Niedawno do szarlatanki zgłosili się rodzice pewnej dziewczyny wiejskiej. Córka ich od dłuższego czasu cierpi na gruźlicę kości i nie może chodzić. **Lekarze polecili założyć opatrunek gipsowy, ale Głowińska kazała opatrunek zrzucić, oświadczając, że przy pomocy swych niezawodnych ziół uzdrowi chorą.**

Szarlatankę odwiedza codziennie po kilkanaście osób. Ma ona więc pełne ręce roboty. Pieniądze płyną nieprzerwanym potokiem. **Głowińska zarabia dziennie po kilka a nawet kilkanaście tysięcy złotych!**

Z tych „zarobków" pomysłowa szarlatanka kupiła sobie gospodarstwo pod Łęczycą prowadząc wystawne życie — oczywiście za pieniądze ogłupianych przez siebie ludzi.

Pojechaliśmy na miejsce i sprawdziliśmy. **Wszystko odpowiada prawdzie.** Do tego ku wiadomości odpowiednich czynników komunikujemy co następuje:

1. Szarlatanka Głowińska jest właścicielką posesji przy ul. Pocztowej 14.

2. Mieszka sama, zajmując 2 pokoje, a trzeci służy jej jako „gabinet", gdzie przyjmuje chorych i sprzedaje im zioła.

3. Ordynuje już od godziny 7-ej rano!

Komunikując o tym wszystkim, domagamy się natychmiastowego zlikwidowania oszukańczego „gabinetu", przy dzieleniu dwóch pokoi Głowińskiej bezdomnym, oraz pociągnięcia szarlatanki do odpowiedzialności sądowej, a nie karno-administracyjnej. Za tego rodzaju przestępstwa nie można wymierzać grzywien, ani kar aresztu. Tego rodzaju przestępstwa wymagają surowego potraktowania winowajcy! (o)

Kradł dolary z listów

Nieuczciwy listonosz skazany na więzienie

„Póty dzban wodę nosi — póki się ucho nie urwie" — mówi przysłowie. Urwało się też „starszemu zmiany" — **Mironowi Braunerowi, zatrudnionemu w Urzędzie Pocztowym Łódź 2,** gdy nieoczekiwanie zjawiła się w Urzędzie lotna kontrola. Wzrok kontrolerów przyciągnęła jego teczka. Zajrzeli do środka. Spoczywały tam 4 listy, nadane ze Stanów Zjednoczonych.

— Dlaczego nie doręczono ich adresatom?

Mętna odpowiedź Braunera nie zadowoliła kontrolerów i postanowiono przeprowadzić rewizję w jego domu. Znaleziono tam 1 dolara i 3 tabliczki amerykańskiej czekolady. Gdy do Urzędu Pocztowego zgłosił się Roman Ciesielski, jeden z adresatów, dla którego list spoczywał w teczce Braunera, ustalono, że **z listu ulotniło się 10 dolarów.** Nie ulegało już najmniejszej wątpliwości, że Brauner jest amatorem zarówno czekolady jak i amerykańskiej waluty.

Sprawa oparła się o Sąd Okręgowy, gdzie Brauner, nie przyznając się do winy, wyjaśnił, iż **listy zabierał do domu dla „uzupełnienia sumariusza".** Ten chwalebny „rozmach pracy" nie przemówił do przekonania Sądu i Brauner został skazany na 2 lata więzienia.

Oskarżonego, odpowiadającego z wolnej stopy, aresztowano na sali sądowej. (p)

Z Budziejowicami 11:5 wygrali polscy juniorzy

Wyprawa juniorów do Czechosłowacji zakończyła się pełnym sukcesem. Dwa mecze i dwa zwycięstwa — oto zaszczytny bilans, którym mogą się szczycić po powrocie do kraju.

Nasi młodzi pięściarze drugi mecz stoczyli w Budziejowicach z zespołem Sokoła i wygrali zawody w stosunku wyższym, niż w Pradze. Wynik brzmi 11:5. Polscy bokserzy mieli innych przeciwników, lecz i w tym wypadku okazali się lepsi i odnieśli zasłużone zwycięstwo. Przegrali swe walki: Stec, zresztą bardzo minimalnie z nieczysto walczącym Jurczą, oraz Ratajczak. Piąty punkt udało się Czechom zainkasować w wadze półciężkiej za remis Franka.

W Budziejowicach podobnie jak i w Pradze bardzo dobrze wypadły lżejsze kategorie, przede wszystkim Liedtke i Brzóska. Ten ostatni wygrał przez k.o., a Kaźmierczakowi również udała się taka sztuka.

LIEDTKE zastosował od początku bardzo dobrą taktykę i umiejętnie rozłożył zapas sił. W każdej rundzie miał przewagę i w sumie wygrał wysoko na punkty z **KUBATEM**.

BRZÓSKA początkowo nie mógł się rozkręcić, lecz w drugiej rundzie wymierzył w zwarciu soczysty cios i **TRINKIEL** został wyliczony.

KRUŻA rozpoczął serię ataków, przedostał się przez gardę przeciwnika, a w drugiej rundzie **SEVER** znalazł się na deskach do 8-miu. W ostatniej rundzie Czech znów odpoczywał do 7-miu w rezultacie też przegrał wysoko na punkty.

RATAJCZAK walczył lepiej niż w Pradze, lecz i tym razem przegrał. Jego przeciwnik, **NEMEC** ma zaledwie 17 lat, ale jest nieprzeciętnie uzdolniony i był jednym z lepszych w zespole Budziejowic.

KAŹMIERCZAK w ostatnim starciu wypuścił swą zabójczą prawą i wymierzył tak potężny cios w szczękę, że **NEMEC J.** przegrał przez k.o.

W wadze średniej walka **SZNAJDRA** z rutynowanym **KALBZĄ** upłynęła na silnej wymianie ciosów. Lepiej wyszedł na tym Polak i wygrał zdecydowanie na punkty.

FRANK zremisował z **NEKOLĄ**. Pierwsze starcie było wyrównane, następne należało do Polaka, ostatnie natomiast do Czecha. W sumie remis.

STEC po zaciętej walce z nieczysto bijącym **JURCZEM** przegrał nieznacznie na punkty. W ringu sędziował Zapłatka.

Hokej w Łowiczu

Sekcja Hokejowa ŁKS ZMP, która grać będzie w bieżącym sezonie w klasie A — ŁOZHL przygotowuje się do tego sezonu i wystąpi w składzie: bramka — Malengiewicz, Jaworski, obrona — Załuski, Wasilewski, Lisiecki oraz Wojciechowski, w ataku grać będą — Żułma, Grzechociński, Wcisłowski, Szymański, Janicki, Drzewik.

Drugi dzień turnieju juniorów
Dobra organizacja, lecz sędziowanie słabsze

Walki drugiego dnia turnieju pięściarskiego dla juniorów, zorganizowancgo przez Wydział Szkoleniowy ŁOZB, odbyły się również w Zgierzu. Tym razem bokserzy mieli dużo lepsze warunki, sala mogła pomieścić znacznie więcej widzów, i organizacja zawodów była na poziomie. Spoczywała ona w rękach zgierskiego Włókniarza, który z zadania tego wywiązał się bez zarzutu. Na sali zainstalowano głośniki i informowano publiczność. Z przyjemnością notujemy niezwykle sportowe zachowanie się widowni—nie było wypadku, ażeby podczas walk ktoś zapalił papierosa. Wyniki osiągnięto następujące:

W muszej NOWAK (Filmowiec) wygrał na punkty z RYMLEREM (ŁKS), w koguciej WAGNER (Bawełna) miał przez dwie rundy przewagę, lecz w trzecim starciu przegrał przez dyskwalifikację z KRAJEWSKIM (Włókniarz). JAŁOCHA (Tramwajarz) wygrał na punkty z WŁODARCZYKIEM (Energetyka), GETLING (ŁKS) po żywej walce na punkty pokonał ORGANKA (Energetyka), BARANOWSKI (DKS) wygrał na punkty z GRACZYKIEM (Metalowiec).

W piórkowej PASTUSIAK (ŁKS) pokonał na punkty GAJEWSKIEGO (Odzież), PIETRZAK (ŁKS) również na punkty wygrał z ŻYRKOWSKIM (Tramwajarz). DIAKONOWICZ (Odzież) był w III rundzie bliski k. o. zdobył się jednak na wielki wysiłek woli i tak skutecznie zaatakował WASILEWSKIEGO, że sędzia przerwał walkę i przyznał mu zwycięstwo przez tech. k. o., CZERWI*ŚKI (gimn. Łęczyca) przegrał z KAMIŃSKIM (Bawełna).

W wadze lekkiej PŁUCIENNIK (Bawełna) na punkty wygrał z WINEKIEM (Odzież), GRYGIEROWSKI (Energetyka) pokonał BEDNARKA (Filmowiec), NOGAJSKI (ŁKS) na punkty wygrał z NOWICKIM (DKS) i ROSIAK (Tramwajarz) wygrał z POŚPIECHEM (Energetyka).

W wadze półśredniej KUCHARSKI (Energetyka) przez tech. k. o. w II rundzie pokonał ŁACHUTA (Odzież), MISIAKIEWICZ (Filmowiec) wygrał na punkty z KALIŃSKIM (Energetyka), SZYMAŃSKI (Włóknarz) pokonał SZUDROWICZA (Filmowiec), a LUBELSKI (ŁKS) pokonał SŁAWNIEWICZA (DKS).

W wadze średniej ładną walkę stoczyli BEDNAWSKI (gimn. Łęczyca) ze SLARSKIM (ŁKS). Młody 17-letni BEDNAWSKI to dobry materiał na pięściarza, ma przy tym serce do walki. Slarski zakończył walkę groggy i jeśli przyznano mu zwycięstwo wyrządzono tym krzywdę pięściarzowi Łęczycy. Nie sądzimy jednak, ażeby pomyłka sędziów mogła zniechęcić Bednawskiego do dalszej pracy nad sobą, raczej powinna być podnietą do takiego opanowania sztuki pięściarskiej, ażeby sędziowie przy wydawaniu decyzji nie mieli okazji do popełniania błędów.

Teraz w turnieju nastąpi dłuższa przerwa, gdyż następne walki odbędą się dopiero po świętach.

Pierwsze protesty
na stole obrad P.Z.B.

W wyniku odbytych niedzielnych spotkań eliminacyjnych w boksie znajdą się na stole obrad PZB aż trzy protesty.

Protestuje Huta Zabrze, mając pretensje do sędziego Lisowskiego o to, że odgwizdał zawody jako walkower 16:0 na korzyść Pafawagu. Ogłoszenie walkoweru może nastąpić w razie półgodzinnego opóźnienia meczu, Huta Zabrze natomiast twierdzi, że badanie lekarskie zawodników rozpoczęto tylko z 7-minutowym opóźnieniem. Nie wiemy jak było w rzeczywistości i od jakiego momentu Huta Zabrze oblicza opóźnienie, wiemy jednak na pewno, że pretensje jej do sędziego Lisowskiego są niesłuszne, bowiem przestrzeganie punktualności zawodów nie należy do sędziego, lecz do delegata Wydziału Sportowego PZB.

Dalsze dwa protesty to plon meczu Zjednoczenie — Samorządowiec, czyli dawniejszy IKS (Wrocław). Zjednoczenie oddało dwóch bokserów do reprezentacji juniorów i zwróciło się do PZB o przełożenie terminu spotkania. PZB polecił przeprowadzić zawody z tym, że walki w wadze piórkowej i półciężkiej odbędą się w późniejszym terminie. Tymczasem Zjednoczenie zmieniło plan i wystawiło drużynę bez wagi ciężkiej. Ponieważ Leczkowski w piórkowej i Kowalewski w koguciej mieli nadwagę, drużyna została zdekompletowana i Samorządowiec domagał się walkowera. Zjednoczenie zasłania się decyzją PZB i również protestuje. Nie łatwo będzie teraz wydać decyzję, która zadowoliłaby obie strony.

Batory o włos od porażki
Wyniki eliminacyjnych spotkań w boksie

W Krakowie w meczu eliminacyjnym **CRACOVIA-BATORY** o mało nie doszło do sensacji. Pięściarze Batorego z trudem wygrali to spotkanie, przy czym wiele mają w tym wypadku do zawdzięczenia sędziom punktowym, którzy przyznali bardzo wątpliwe zwycięstwa Kolonce w wadze półciężkiej i Nowarze w średniej.

Cracovia zaprezentowała się nadspodziewanie dobrze, a trzeba też zaznaczyć, że **aż cztery punkty oddała walkowerem,** nie miała bowiem zawodnika w wadze ciężkiej, a **Stysiał II w piórkowej wykazał nadwagę.** Porażka 7:9 jest z krzywdą dla Cracovii. Mecz nie należał do specjalnie udanych, gdyż pięściarze Batorego raczej zawiedli. Nie pokazali oni żadnej klasy, walczyli nieczysto, pchali, przytrzymywali i atakowali głową. **Celował w tym przede wszystkim Nowara,** co jest tym dziwniejsze, iż na Śląsku uważany jest za najlepszego technika. **Bardzo słabo wypadł** Kusz, typ ringowego zabijaki, który polując cały czas na wygraną przez k.o. sam kilkakrotnie znalazł się na deskach i **był bliski przegranej przez nokaut.**

W muszej **WSZOŁEK** pokonał na punky **OSIEDZKIEGO,** który obok Rajchelta okazał się jednym z lepszych w drużynie

W koguciej **LEJA** w II rundzie znalazł się na deskach i odpoczywał do 6-ciu. **RAJCHELT** jeden z lepszych w śląskim zespole wygrał na punkty.

W piórkowej **STYSIAŁ II** miał nadwagę i punkty walkowerem przyznano **BAZARNIKOWI.** Towarzyskiej walki nie było.

W lekkiej **Szczerbowski,** najlepszy zawodnik Cracovii, stoczył ładną walkę z **BIBRZYCKIM.** Pierwszą rundę wygrał wysoko na punkty w następnej **trzy razy posłał ślązaka na deski** i każdym razem Bibrzycki odpoczywał do 8-miu, ostatnie starcie to dalsza przewaga Szczerbowskiego, który wysoko wygrał walkę na punkty.

W półśredniej **STYSIAŁ I** wygrał przekonywująco na punkty z **KUSZEM.** Ślązak w II rundzie do 8-miu leżał na deskach.

W średniej **RAPACZ** miał pierwszą rundę remisową, w następnym starciu **NOWARA** walczył nieczysto i stale przytrzymywał. **Należało mu za to udzielić napomnienia.** III runda znów wyrównana, lecz sędziowie przyznali zwycięstwo Nowarze, co **wywołało taką burzę na widowni, że walka ostatniej pary BEREŹNICKI-KOLONKO odbywała się w nieprawdopodobnym hałasie.** Mimo iż Kolonko otrzymał dwa napomnienia, **sędziowie i tym razem pokpili sprawę** gdyż uznali walkę za nierozstrzygniętą. W wadze ciężkiej **KUBICA** uzyskał punkty walkowerem.

W ringu sędziował Sieroszewski (Łódź), a na punkty Cichawa (Radom), Gwidzyński (Częstochowa) i Szkuner (Rzeszów).

A oto wyniki pozostałych spotkań pięściarskich.

We Wrocławiu odbył się mecz **IKS WROCŁAW—ZJEDNOCZENIE (BYDGOSZCZ).** Zawody zakończyły się dość nieoczekiwanym, lecz zasłużonym zwycięstwem zespołu wicemistrza Dolnego Śląska w stosunku 8:6. Walczyło tylko 7 par, gdyż w wadze piórkowej obaj zawodnicy mieli nadwagę, więc nie uwzględniono tej pary w ogólnej punktacji zawodów.

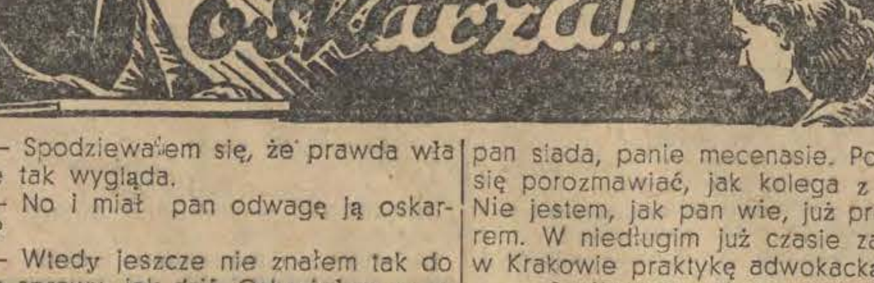
GWARDIA (GDAŃSK) rozgromiła ZZK. z Poznania. Wynik meczu 14:2 na korzyść Gwardii.

Mecz **HUTA ZABRZE — PAFAWAG** zakończył się zwycięstwem pięściarzy Hury Zabrze w stosunku 10:6.

Mecz **WARTA — ODRA** został odwołany, gdyż Warta dała trzech pięściarzy do reprezentacji juniorów na wyjazd do Czechosłowacji. Spotkanie Warta—Odra przełożono na 2 stycznia.

E. MICHAŁOWSKA

66)



— Spodziewałem się, że prawda właśnie tak wygląda.

— No i miał pan odwagę ją oskarżać?

— Wtedy jeszcze nie znałem tak dobrze sprawy, jak dziś. Oskarżałem w zupełnie dobrej wierze. Poszlaki były przeciw niej.

— Ja jednak broniłem jej uczciwie. — Chełpił się Orłowski.

—Niezbyt jednak uczciwie, skoro jej pan nie obronił.

— Bå, nie jestem cudotwórcą.

— No to, panie mecenasie, postaramy się o wznowienie sprawy.

— Nie będzie to zbyt pochlebne dla pana, panie prokuratorze.

— Ani dla pana. Niestety. Zawiniliśmy wobec niej i prawa — podkreślił. — Trzeba zdjąć pychę z serca i przyznać się do winy. Ale nasze osoby postarajmy się postawić na uboczu. Niech pan siada, panie mecenasie. Postaramy się porozmawiać, jak kolega z kolegą Nie jestem, jak pan wie, już prokuratorem. W niedługim już czasie zaczynam w Krakowie praktykę adwokacką.

— Spróbujemy obaj zastanowić się, w jaki sposób przeprowadzić wznowienie procesu i co najważniejsze, wygrać go. Ja mogę służyć panu tylko radą, jeżeli ją pan ode mnie zechce przyjąć. A mam nadzieję, że zgodzi się pan w wielu punktach ze mną. Na procesie wystąpi tylko pan.

— Moja osoba już tu nie odgrywa roli. Nie jestem już prokuratorem Łęczem. Jestem zwykłym sobie, nieznanym jeszcze adwokaciną. Ale wiem w sprawie Wierzbickiej dużo szczegółów, które przydadzą się panu bez wątpienia

— Gdybym wiedział to wszystko, co wiem dziś, może być pan pewien, że nie oskarżałbym. Nawet z urzędu

W gabinecie Łęcza paliło się do późna światło. Nad biurkiem, nad plikiem papierów siedziało dwóch mężczyzn pogrążonych w zaciekłej dyskusji.

Orłowski jeszcze nie chciał się poddać prymatowi Łęcza, ale z każdą chwilą czuł, że musi ustąpić. Dopiero podczas tej długiej rozmowy, Orłowski poznał jak tęgą prawniczą głowę miał Łęcz. I jak niepospolicie dobre i czułe serce, on, którego miano za okrutnika.

— — — — — — — —

Janka rysowała swe dziecinne sukieneczki, pajacyki na plażę i mikroskopijne kompleciki kąpielowe. Te sukieneczki zobaczą wkrótce słońce, którego ona tak prędko nie ujrzy. Miała rację dyrektorka. Skoro tyle miesięcy milczała, czemu mieliby jej teraz uwierzyć?

Łęcz nie daje znaku życia. Przed tym tak nalegał, tak mu zależało na prawdzie. Teraz, kiedy ją zna, przestało go to interesować... Ileż to dni upłynęło już? Dwanaście! Dwanaście długich, beznadziejnych dni i nocy bez snu... A tak liczyła na Łęcza, właśnie tylko na niego. Tak była pewna, że on ją teraz nie opuści, że pomoże...

— Wierzbicka, nie słyszysz? Wołają cię do kancelarii!

Janka ocknęła się, spojrzała półprzytomnie na Chomiczowa

— No, rusz się!

Poderwała się

— Do kancelarii, mówiła pani, tak? — niedowierzała.

— No, przecież mówię wyraźnie. Na pewno dyrektorka da ci burę, że rysowanie coś za wolno idzie. Nie daj się. Powiedz, że nie masz tak odrazu pomysłów.

Janka obciągała fartuch na sobie, przygładzała krótkie, rozrzucone wokół twarzy włosy.

Łęcz, na pewno Łęcz!

Szła szybko, ledwie strażniczka mogła za nią podążyć. Raptem już na płytach kortyarza dyrektorki, zwolniła. A jeżeli... jeżeli zawiadamiają ją, że jej pismo jest nieaktualne, że nic z wszystkiego... Kolana ugięły się pod nią. Tak, na pewno to...

Otworzyła wolno drzwi. Przy oknie stał jakiś obcy mężczyzna i rozmawiał z dyrektorką. Tak, to nie Łęcz. Wszystko na nic...

— Proszę, niech Wierzbicka wejdzie — odezwała się dyrektorka.

Mężczyzna zwrócił się nagłym ruchem do Janki. Znajoma twarz. Ach... adwokat, ten z procesu, Orłowski! Pisała przecież także i do niego. Stała przy drzwiach, nie miała siły iść dalej. Zaraz usłyszy, że nic z tego nie będzie

Orłowski szedł ku niej.

C. d. n.

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ

Przygody dwóch bohaterskich lotników polskich (101



Krzycki wyciągnąwszy broń, usiłował zabiec drogę uciekającemu i zatrzymać go dla wyjaśnienia sprawy. — Ej, ty! — zawołał w przelocie, chwytając go za rękaw. — czemu uciekasz... Nagle przerwał gwałtownie i aż krzyknął ze zdumienia. Nieznajomy odwrócił się bowiem i porucznik ujrzał strasznie pokiereszowaną twarz, którą widział już raz w życiu.

— No nareszcie mam cię! — krzyknął Krzycki i błyskawicznie stanęło mu przed oczyma wspomnienie czarnej limuzyny i straszliwej twarzy za szybą. —Ręce do góry, teraz mi nie ujdziesz... — Nie dokończył zdania, gdyż szpieg wykręcił się i nagłym uderzeniem powalił Krzyckiego na ziemię, po czym skoczył w pobliskie krzaki i mimo późniejszych poszukiwań, znikł.

Gdy Krzycki oprzytomniał, ujrzał nad sobą pochylone postacie Mroczka, starego Drzazgi i... inżyniera Malenkowa. Na widok tego ostatniego byłby znowu zemdlał, ale inżynier złapał go za rękę i potrząsnął nią silnie kilka razy. — Tak to ja, towarzyszu Krzycki. Wyście myśleli, że wówczas zabili mnie, gdy tymczasem, mimo, że byłem rzeczywiście bliski śmierci, w szpitalu wróciłem do zdrowia.

Teraz począł im opowiadać, skąd nagle zjawił się w ich obozie. Okazało się że Malenkow ponownie wpadł na ślad tajemniczego szpiega i śledził go ostatnio uparcie. — Widzicie — mówił inżynier — jadę na nim od samej Moskwy i właśnie tu myślałem już, że go będę miał w swoich rękach. Tymczasem szczwany lis wymknął mi się po raz drugi i po raz drugi ogłuszył Krzyckiego.

Bomby na choinkę!...

W pewnym małym domku mieszkały dwie siostry. Obie były stare i głuche jak pień. Całymi dniami siedziały przy oknie i robiły pończochy na drutach.

Pewnego dnia rozległ się straszny huk. Znajdująca się w pobliżu fabryka amunicji wyleciała w powietrze.

Obie siostry spojrzały na siebie ze zdumieniem, poczem starsza, zwracając głowę w stronę drzwi, rzekła z uprzejmym uśmiechem:

— Proszę...

* * *

Podsłuchane.

— Dzidziusiu, spotkamy się jutro znowu?...

— Nie, moja kochana, jutro nie mogę...

— A dlaczego, dzidziusiu?...

— Bo jutro są imieniny mojej żony...

Chwila milczenia, poczym znowu rozlega się pieszczotliwy głosik:

— A co mi kupisz, dzidziusiu, na imieniny twojej żony?...

* * *

Pani Sobkowa zwraca się do swej pomocnicy domowej:

— Marysia pójdzie do naszej sąsiadki, która wczoraj zachorowała na grypę i dowie się, jak ona się czuje...

Po pięciu minutach Marysia wraca.

— Dowiedziała się Marysia?...

— Tak...

— No to teraz Marysia może się zabrać do sprzątania... .

* * *

Rozmowa dwóch przyjaciółek.

— Zaręczyłaś się?...

— Tak...

— Blondyn czy brunet?...

— Nie wiem...

— Jak to?...

— Bo on jest łysy...

CENNIK OGŁOSZEŃ

w dzienniku „Express Ilustrowany"

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście 4 łamy po 68 mm, a za tekstem — 8 łamów po 34 mm.

Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

Wielkość ogłoszeń	za tekstem	w tekście	nekrologi za tekstem	drobne
od 1 do 100 mm	150	450	120	
„ 101 „ 200 „	180	540	150	75 zł.
„ 201 „ 300 „	230	690	200	
powyżej 300 „	300	900	270	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych świątecznych o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

Od cen powyższych żadnych rabatów nie udziela się.

Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie ponosi się odpowiedzialności.

ARTYŚCI BUŁGARSCY W FILHARMONII

Filharmonia Miejska w Łodzi (Narutowicza 20) gościć będzie w środę, 22 grudnia, godz. 19,15 dwoje znakomitych artystów bułgarskich: SASZĘ POPOWA — dyrygenta i KATIĘ KAZANDŻIJEWĄ — pianistkę. W ramach Wielkiego Koncertu Symfonicznego wykonane zostaną: Beethovena — VII Symfonia, Chaczaturiana — Koncert fortepianowy i Władigeroffa — Improwizacja i toccata. Kasa Filharmonii czynna codziennie od 10 do 13, zaś w dniu koncertu ponadto od 16 do rozpoczęcia. Część biletów przeznaczoną dla członków związków zawodowych, rozprowadza Wydz. Kult.—Ośw. O. K. Z. Z. (Traugutta 18). 12953k

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 popularna komedia czeska Jana Drdy pt. „IGRASZKI Z DIABŁEM" w reżyserii Leona Schillera.

TEATR „MELODRAM" ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY ul. 11 Listopada 21

Dziś o godzinie 19.15 sztuka I. Erenburga „LEW NA PLACU".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „KADET WINSLOW".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243.

Dziś i codziennie o godzinie 19 min. 15 „PIĘKNA HELENA"

Teatr „OSA" Traugutta 1. (w sali „Syreny")

Codziennie o 19,30 w niedziele i święta o 16 i 19,30 ciesząca się wielkim rozgłosem komedia muzyczna „PORWANIE SABINEK" z J. Węgrzynem.

KINA

ADRIA — „Cyrk"
BAŁTYK — „Ludzie bez skrzydeł"
BAJKA — „Młodzi idą"
GDYNIA — Program aktualności Kraj Zagr. Nr. 43".
HEL — „Dzieci ulicy"
MUZA — „Czarodziejskie ziarno"
POLONIA — „Delegat floty"
PRZEDWIOŚNIE — „Tchórz"
ROBOTNIK — „Kopciuszek"
„ROMA — „Pieśn tajgi"
REKORD — „Decyzja prof. Milasa"
STYLOWY — „Sąd narodów"
SWIT — „Zygmunt J[illegible]osowski"
TĘCZA — „ Krakatit"
TATRY — „Trzech p. Ludwików"
WISŁA — „Lenin w 1918 roku"
WŁÓKNIARZ — „Krążownik Wareg"
WOLNOŚĆ — " Krakatit"
ZACHĘTA — „Bohaterowie pustyni"

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. — Dział Miejski tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62. — Ogłoszeń Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR.". — Prenum. mies. zł. 120 — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Żwirki 17. PKO Nr VII-1331. D—01922!